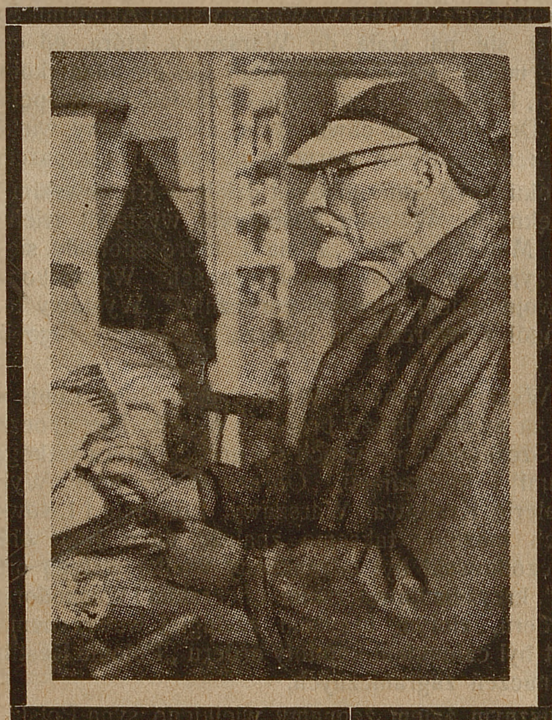


MŁODY GRAFIK

ORGAN KOŁA NAUKOWEGO GRAFIKOW
PRZY PUBLICZNEJ SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ NR. 1

Numer 1 **Poznań, w styczniu 1937 r.** **Rok II**

CZEŚĆ PROCHOM WIELKIEGO MISTRZA!



LEON WYCZÓŁKOWSKI
największy malarz i grafik Współczesnej Polski


6383

Dnia 27 grudnia 1936 roku zmarł w Warszawie na ciężkie zapalenie płóc, profesor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Leon Wyczółkowski, największy malarz i grafik Polski Odrodzonej. Zmarły liczył 84 lata.

W latach 1869-1875 kształcił się w szkole rysunkowej Gersona. Wyczółkowski uczył się malować razem z Brandtem, Chełmońskim, Dębickim, Fałatem, Mehofferem, Masłowskim, Malczewskim, Pankiewiczem, Podkowińskim i Stanisławskim. Od lat 1874-75 studiował w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, a potem w Akademii Krakowskiej u Jana Matejki. Po krótkim pobycie w Warszawie, wyjechał Wyczółkowski na Podole i Ukrainę, skąd przywiózł wiele pejzarzy. W roku 1895 dostał nominację na profesora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na którym to stanowisku, ogromnie się zasłużył. Wielu wybitnych malarzy polskich nauczył „Wyczół" nie tylko malować, ale i odczuwać piękno, tkwiące w dziełach Stwórcy i Geniusza Ludzkiego.

Przeszedłszy na emeryturę, pozostał w Krakowie. W latach od 1928-1934 mieszkał w Poznaniu. W r. 1934 objął Wyczółkowski honorową Katedrę Grafiki w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i przeniósł się na stałe do Warszawy, którą, od czasu do czasu opuszczał, udając sie do ulubionego Gościeradza, koło Bydgoszczy, posiadłości, którą za zasługi swoje od społeczeństwa polskiego w darze otrzymał. Do ostatnich chwil życia, niestrudzony wiekiem, pracował wytrwale z młodzieńczą werwą i niespożytym zapasem sił.

W roku 1876 uporządkował dzieła w Krakowskim Towarzystwie Sztuk Pięknych. W roku następnym wystawił wielkię swe dzieła („Maryna Mniszkówna" i „Alina"), które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki i publiczności. Wyczółkowski wystawiał często swoje dzieła (prawie corocznie). Wystawy te zapoznawały szerszy ogół z twórczością mistrza i roznosiły Jego imię po całym świecie.

Na Wszechświatowej Wystawie w Saint Louis w 1904 roku, otrzymał za swoje obrazy brązowy medal. Nie spoczął na laurach, jak inni. Szczególnie poświęcił śię grafice, którą wzbogacił świetnymi akwafortami i litografiami. Obrazy ś. p. prof. Wyczółkowskiego zdobią galerie Krakowa, Warszawy, Poznania i Lwowa. W zbiorach prywatnych możemy taksamo znaleźć dużo Jego obrazów. Ś. p. prof. Wyczółkowski był odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta", krzyżem kawalerskim, oficerskim i komandorskim z gwiazdą tegoż orderu, złotym krzyżem zasługi i wawrzynem akademickim. Szereg lat był członkiem kapituły orderu „Polonia Restituta". Posiada wiele odznaczeń zagranicznych.

Z słusznym żalem żegnamy wielkiego syna Polski, znakomitego malarza i profesora!

Cześć Jego Pamięci!

J. Krojniak

DRUKARSTWO W POLSCE

(Dokończenie)

Wśród takich panów, wspierających zakłady drukarskie, wymienić należy Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Ostrogskich i wojewodę poznańskiego Andrzeja Górkę, który dał pozwolenie braciom czeskim na urządzenie pierwszej drukarni w Szamotułach, która atoli istniała tylko krótki czas. Pierwszeństwo jednakże co do liczby i piękności trzymał zawsze Kraków. Jako natwiększe celowały tam drukarnie Łazarza, Piotrkowczyków, i Czarnych. Tymczasem rozwijało się drukarstwo po całym kraju. Wiele drukarń krótko trwałych przeminęło, wielu drukarzy poprzenosiło się z miejsca na miejsce, jednakże po wielu miąstach umocowały się stałe drukarnie. Łacina w prozie i w poezji stała się wyborna. Język polski bierze przewagę w tłumaczeniach biblii i starożytnych pisarzy, w sporach religijnych, w dziejopisarstwie w kwestiach politycznych i prawnych; proza była wytrawiona. Rozszerzyło się drukarstwo nietylko gotyckim i łacińskim pismem, ale również cyrylicą i hebrajskim.

Lecz nadchodzi okres trzeci rok 1650-ty do 1750-tego, okres podupadania, czas klęsk, mający niszczyć i poniżać te zakłady, mający im odjąć przedmioty, nad którymi godnie pracować mogły.

Zbliżał się do tego czas, a środek XVII-go wieku wystawia ostatnie w smutną osnowę przesilenia, kiedy świetność pruskich oficyn stało się niejako ostatecznym przejściem do nowego biegu. Domowe prześladowania, ciężkie klęski które kraj przycisnęły, zniszczyły liczne zakłady naukowe i odejmowały środki do ich poddźwignięcia lub godnego utrzymania. Biedniejsi drukarze oprzeć się nie zdołali, panowie z dissidenckich sporów dla rzymskiego kościoła zjednani, swe drukarnie porzucali lub zamykali. Mnichy tylko i bractwa cerkiewne podtrzymywały ruskie a łacińskie jedynie po większych miastach na dalsze lata przetrwały, Jedna tylko okolica pruska świetność drukarstwa polskiego utrzymywała czas niemały, ożywiona związkiem swoim z zakładami w Belgium i miejscowymi pracami naukowymi. Dlatego Gdańskie druki Belgickim niczem nie ustępowały. Wreszcie rozciągnął się do wszystkich drukarń polskich niesmak i wszelkie zaniedbanie, nie wyłączając z tego ani Krakowa, który już nietylko samemu Gdańskowi miejsca ustąpił, ale zrównał się z wszystkimi innymi świeckimi i zakonnymi. Drukarnie przez świeckich drukarzy utrzymywane, w pruskich tylko miastach zachowały powagę, po innych ustąpiły pierwszeństwa jezuickim i innym drukarniom zakonnym. Ale w nich najczęściej zamiast papieru bibuła, druk lichy, krzywo i nieszykownie składany, ozdoby sztycharskie na blasze brzydkie. Lepsi artyści sztycharze wynosili się za granicę i tam doświadczali zdolności. Drukarnie z dawna utrzymywały się jedynie w 13 miastach, następnie ukazało się 6 drukarń świeckich, 6 hebrajskich i 6 ruskich. Klasztornych drukarń było około 20.

Nadszedł okres w którym najepsze prace znalazły się w niemczejącej części narodu. Dzieła stientyficzne celują. Dziejów pisarze i poeci słabsi i mierniejsi. Acety, panegiryści, kaznodzieje zepsutego smaku i mieszanej polszczyzny z łaciną.

Aż nadchodzi znowu okres czwarty w dziejach drukarstwa od roku 1750-go do 1795-go; a jest nim okres odżycia. Drukarstwo w Polsce zaczyna odżywać, gdy się naród z letargu dobywał.

W roku 1747 biskup krakowski Jędrzej Stanisław Załuski sprowadza giserów z Niemiec do Krakowa, w roku 1762 osiada w Warszawie i zakłada piękną drukarnię Norymberczyk Michał Gröll, odżywiając przez to poprawność i skromność w druku. W Grodnie Antoni Tyzenhaus zaprowadza drukarnię i kształci giserów. Odżyły zatem niektóre drukarnie zakonne i nowe się czynnie ukazywały. W roku 1760-tym powstała w Berdyczowie drukarnia karmelicka, w Przemyślu jezuicka, w Łucku w roku 1790 dominikańska, w Piotrkowie pijarska a w Warszawie i w Wilnie w roku 1792 misjonarskie. W innej stronie tymczasem odrodził się z upadku swojego uniwersytet Wileński, a zatem drukarnia jego czynniejszą być miała. Zadzierżawił ją i nabył Józef Zawadzki. To znów książę Czartoryski wspiera drukarzy. Zakwitły więc na nowo drukarnie. Oświata rośnie. Wzrost oświaty pobudza do pisania ksiąg elementarnych, do badań historycznych, do polityki, wszystko w języku polskim. Język nabiera wysokiego poloru w stylu, we wymowie i w zakwitłej pod wpływem francuskiej poezji.

Koniec VIII stulecia jest okresem upadku pięknej książki i wytwornego druku. W Polsce, gdyby nie była stała się łupem zaborców, napewno książnictwo stanęłoby na wyższym niż gdzieindziej poziomie, szczególnie wobec wielkiego ruchu naukowego, który zainicjował mąż wielkiej wiedzy i miłośnik sztuk, artystów, poetów i pisarz Stanisław August.

Odrodzenie książki i czcionki musiałoby pójść równolinijnie z wielkim rozmachem reformatorskim w szkolnictwie Polskim, dzięki działaniu Komisji Edukacyjnej, Konstytucji 3 maja, powodowane swobodami obywatelskimi i nowoczesnymi prądami nurtującymi w umysłach ówczesnych reformatorów życia społecznego, jak Konarskich, Staszických, Kołłątajów i innych.

Nistety stało się inaczej. Polska rozebrana, nie mogła wysilić się na odpowiedni poziom, skutkiem rozdarcia politycznego, gospodarczego i ran nie zabliźnionych w duszach społeczeństwa. Wszakże widzimy około połowy dziewiętnastego wieku nowy poryw, szczególnie na terenie byłej kongresówki. Triumfy święci drzeworytnictwo ksylograficzne. Sławny Tygodnik Ilustrowany daje tysiące przepięknych rycin. Ujawniają się wielkie talenty polskie, nazwiska, które przez dziesiątki lat cieszyły oczy czytelników czarem linii światła i cieniu, aż ich nie zmogła cynkografia, czyli chemigrafia, wspólnie z fotografią. Nowoczesne bowiem techniki reprodukcyjne stały się grubo tańsze j łatwiejsze. Podążyliśmy razem ze światem naprzód, nie stanęliśmy w połowie drogi. Dziś w całej Polsce drukarstwo kwitnie.

Mamy przepiękne warsztaty pracy, tak w Poznaniu, Krakowie, jak i Warszawie, które mogą współzawodniczyć z najlepszymi oficynami Lipska, i całego świata drukarskiego, tak pod względem urządzenia jako też produkowanych wytworów graficznych.

W dziedzinie grafiki mamy grafików-malarzy o poziomie poważnym, mamy także mnóstwo ważniejszych od tych ostatnich wykonawców, grafików, wykonujących grafikę stosowaną, która żyje pośród nas i którą my, jako graficy, pragniemy bogacić. Idziemy więc naprzód w pracy naszej, ku chwale Polski, ku chwale imienia drukarza i wogóle polskiej grafiki, która niechaj kwitnie, żyje i rozwija się po wieki, jako grafika polska, odrębna w swoim ubarwieniu, odrębna duchem polskim i odrębna techniką polską, — tem, co jest naszą specjalną dumą narodową i dowodem żywotności naszej.

Stanisław Wujec

PRASA W PERSJI

Persja wszelką nowość i postęp przyjmuje bardzo ostrożnie dlatego prasę przyjęto tutaj zbyt późno i tak pierwszą gazetą była „Wiadomość", która ukazała się za panowania eunucha Mahomeda Agi (1783-1897 r.). Egzemplarz tej gazety znajduje się w Londynie.

Jednak to nie było właściwym okresem pojawlenia się prasy, bo okres ten przypada dopiero za panowania Nasr-Ed-Din-Szacha (1848-1897 r.), któremu Emir Mirza Tagi za namową dworzan kazał poprzecinać żyły u rąk a sam zainteresował się prasą.

Powołał on przy dworze biuro do cenzurowania druków, które później zlało się z Ministerstwa Druków z Ministerstwem Wiedzy w Ministerstwo Oświaty. Czasopisma wydawane w tym okresie drukowane były już na maszynach drukarskich sprowadzonych z Europy.

Oto tytuły tych pism: „ROZNAME-E-DOWLAT" (dziennik państwa) wychodzi w terminach nieokreślonych, przynosi obok rozporządzeń szacha wiadomości codzienne i zagraniczne, „REZNAME-E-MELLAT" (dziennik narodu), „ETLAAT" (informacje), „HOLA-SADOL HAWADES" (streszczenie wydarzeń wojskowych), „SZHA-FAG-E-MOSAWARAR" (honor w ilustracjach), „RUZNAME-E-ELMI" (dziennik nauki) i „TARBJAT" (edukacja), zamieszczający naukowe artykuły.

Prasa perska oprócz cenzury miała jeszcze wpływy Angli i Rosji, dopiero w czasie rewolucji rosyjskiej 1905 r. wpływy te powoli upadają. Po rewolucji rosyjskiej rodzą się nowe pisma polityczne p. t. „NOU-IRAN" (nowa Persja), „NOU-BAHAR" (nowa wiosna), „ASR-E-DZILAUB" (powiew rewolucji).

W czasie wojny światowej powstało pismo kobiece, które protestowało z powodu poniżania kobiet perskich, a szczególnie noszenia na twarzy zasłon „czadaru". Redaktorkę tego pisma wyklęto i odstawiono za granicę państwa.

Po roku 1921 cenzura znowu odzyskała swoje prawa, bowiem przeniesiono ją z Ministerstwa Oświaty do Ministerstwa Wojny, dlatego, że ówczesny władca niedowierzał szczerości pisma drukokowanego ale i to nie pomogło do osłabienia prasy, bo największe pismo wydawało 20.000. egzemplarzy.

Dzisiaj Persja nie posiada dziennika urzędowego, lecz ma około 300 gazet z tego 200 przypada na TEHERAN, zagranicznych pism ma: żydowską, 3 ormiańskie i francuską, która wychodzi 4 razy w tygodniu. Możliwe jest, że rozwój prasy perskiej przy dzisiejszej kulturze nie ulegnie zahamowaniu.

J. Krojniak

OD REDAKCJI

Pragniemy z ramienia redakcji zwrócić krótką uwagę członkom K. N. G. oraz czytelnikom i sympatykom. że w nowym roku zmienimy kierunek naszego miesięcznika i niewątpliwie podniesiemy wartość jego przez nadanie pewnego planu.

Na pierwszym miejscu mamy na uwadze artykuły ciekawe dotyczące prac wykonywanych w zakładach graficznych i pokrewnych' koniecznie potrzebnych do odtworzenia tego, co nazywamy popularnie sztuką drukarską, oraz wiedzę, będącą poza ramami nauki ogólnej podawanej w szkole zawodowej.

Drugi punkt ważny, — to komponowanie różnych akcydensów prymitywnym materiałem znajdującym się w najmniejszym zakładzie, bo sztuka drukarska nie kończy się na wiedzy zecera, znającego kwadraty linie i materiał justunkowy którym doskonale umie wypełnić całą formę, lecz tworzenie z tego prymitywnego materiału naprawdę coś, co zwróci na siebie nietylko uwagę a jednocześnie odtworzy estetyczny smak i gust tego czy innego zestawu akcydensowego. Oto pytanie, czy można odtworzyć pamięciowo tego rodzaju zestawy. Z teorji i praktyki zaleca się to co ma być wykonane naszkicować a pracę znacznie szybciej ukończymy, bez trudu zmieniania całego lub częściowego zestawu, z góry mając na uwadze cały materiał przy robieniu szkicu.

Jednocześnie zapraszamy wszystkich rysowników i litografów do wzięcia udziału w zbiorowym konkursie prac graficznych. Nie mamy żadnego ograniczenia w przyjmowaniu prac konkursowych. Mogą to być drzeworyty linoryty miedzioryty prace kreskowe wielobarwne i wiele innych, których nie sposób wyszczególnić. Każda praca przyjęta przez redakcję zamieszczona będzie w swej oryginalnej formie wraz z określeniem techniki wykonania i wykonawcy, w specjalnej kolumnie. Uzależniamy wszystko li tylko od współpracy wszystkich młodych talentów sztuki, którym damy możność popisu i poparcia w ramach tych których stać nas którzy pracujemy dla ogółu, lecz pragniemy by ogół współpracował z nami, bo od tego zależy szata zewnętrzna i wewnętrzna egzemplarza, którego na prawdę pragniemy podnieść wartość wyglądu i treść.

Jeżeli jesteśmy młodzi i mamy być prawymi następcami Gutenberga, wynalazcy czarnej sztuki, to nie wolno nam ani na chwilę ograniczyć się li tylko do ewentualnego przepracowania 8 godzin, lecz pracować bez określenia czasu. Dla prawdziwego mistrza sztuki nie istnieje godzina i niema sztuki którejby człowiek nie umiał wykonać względnie naśladować. I tak nie geniusz się rodzi i tworzy pracę, lecz praca tworzy geniusza który tworzy dzieło — a każde dzieło ziemskie jest wyczynem człowieka a człowiek jest własnością ziemi. Koniecznie nam młodym należy iść za wskazówkami ludzi tych którzy dobrze nam radzą a nigdy nie zbłądzimy, a co więcej staniemy się ludźmi godnymi podziwu i naśladowania. Apelujemy w imieniu sztuki do tych, którzy chcą być prawymi naśladowcami a może przyszłymi mistrzami wodzącymi rej w sztuce, do współpracy z nami.

Za redakcję Paweł Thomas

JAN ZAKRZEWSKI

O naszej redakcji — na wesoło!

Nasz Pan „Stasio" jest naczelny,
czasym robi się bezczelny
Jesli zły artykuł ktoś mu przynosi
To się zdenerwuje i za drzwi prosi!

Pan „Żelazny" robi dobre postępy,
Bo go wysyłają już na występy,
Co prawda ładnie przepowiada,
No! Ma on figurę nie lada...

„Głośny" na lekcje spóźnia się czasem
Mógłby dobrze pośpiewywać basem
Często w chórze rezonując odpowiada
Że kto tylko śpiewa, chleba nie dojada.

Ten zgrabny redaktor z długą fryzurą,
Cierpnie często przed byle jaką bzdurą.
Urządzał „On" ostatnio galantnie wieczorek
I skarbnikowi napełnił pieniędzmi worek.

Ten ostatni dobrze komponuje,
Wierzy że „Wieczorka" zdystansuje
Więc „Krajniaczek" tem się nie przejmuje
Swoje robi dalej płacze i pracuje.

Taki komplet światła światłości
Isci dowód bratniej miłości,
By zakwitła ślicznie w naszem Kole
W redakcyjnym świetnym tym zespole.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO K. N. G.

W ostatniej chwili

podajemy do wiadomości kolegom K. N. G. że z początkiem marca br. odbędzie się wystawa prac i druków opracowanych przez członków Koła względnie zebranych a godnych uwagi. Zapraszamy wszystkich chętnych członków i zainteresowanych do współudziału w wystawie. Szczegóły dowiedzieć się mogą zainteresowani na schadzkach czwartkowych w świetlicy P. S. D. Z., ul. Działyńskich względnie telefonicznie pod nr. 49-63, udzieli informacji kol. prezes Thomas w godz. 17—18 każdego dnia.

Tradycyjny obchód łamania opłatka w K. N. G.

Dorocznym zwyczajem, Koło Naukowe Grafików urządziło w drugie święto Bożego Narodzenia, tradycyjne łamanie opłatka Które raczyli zaszczycić swoją obecn : dyr. Publ. Szkoły Dokszt. Zaw. nr. 1, p. Skowron, kurator Koła p. prof. Wieczorkiewicz i liczne grono profesorów. Były dyrektor tejże szkoły a obecny wizytator ministerialny p. Sobiński, będąc przypadkowo w Poznaniu, również zaszczycił nas, przybywając w towarzystwie żony chociaż już po części oficjalnej.

Program uroczystości był bardzo urozmaicony na co złożyły się w pierwszym rzędzie utwory kolend odśpiewane przez chór K. N. G. pod batutą p. Maksymiliana Migaszewskiego, któremu należy się szczególne uznanie za przygotowanie programu. Pięknie zadeklamował kol. Draber. Wiele humoru przyniósł gwiazdor, obdarowując obficie tych co w całym roku pilnie pracowali. Również należy wyróżnić trudy i ofiarność kol. Marszałkiewicza za przygotowanie pięknie skomponowanej szopki. Bardzo dobrze wypadła gwiazda betleemska skomponowana przez młodocianych świetliczan, za co zostali hojnie obdarowani przez zebranych. Po wyczerpaniu programu oficjalnego odbyła się tańcówka do północy.

Nadzwyczajne walne zebranie Koła Naukowego Grafików

Wobec obdykacji z powodu przyczyn od siebie niezależnych dotychczasowego prezesa Koła kol. Zenona Kowalskiego, K. N. G. zwołało nadzwyczajne walne zebranie w dniu 21 stycznia 1937 r. Najważniejszym punktem zebrania było uzupełnienie zarządu, w skład którego weszli kol. kol. Thomas (prezes), Cierpka (wiceprezes). Wietrzyński (sekretarz), Mosiężny (zastępca sekretarza) Borkowski (skarbnik), Wiśniewski (gospodarz). W skład komisji rewizyjnej wchodzą: kol. Zyber (przew.), Zakrzewski i Kruszona. Pozatem omówiono szereg spraw bieżących

---

HUMOR

Ojciec (do syna który przyniósł ze szkoły złą cenzurę):

– Wstydź się! Kiedy Jerzy Waszyngton był w twoim wieku, był najlepszym uczniem w szkole.

Syn: — Tak; ale kiedy był w tatusia wieku, to był prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Wydawca: Koło Naukowe Grafików przy Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu

Komitet redakcyjny: Stan. Borowski, Jan Krojniak, Jan Wiśniewski
Delegat zarządu, prezes K. N. G. Paweł Thomas

Adres redakcji: Poznań, ul. Br. Pierackiego 11 m. 5, tel. 49-63.

Czcionki i druk: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna w Poznaniu

Cena egzemplarza 10 gr.